

AGATA KOSS ur. 1968; Kielce

Tytuł fragmentu relacji	Spotkanie z Miłoszem w Paryżu
Zakres terytorialny i czasowy	Paryż; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Lublin, Paryż, projekt "Miłosz w Lublinie, Miłosz, Czesław, KUL

Spotkanie z Miłoszem w Paryżu

Myśmy się jeszcze spotkali w Paryżu. To było już po Lublinie, a przed Krakowem. Była taka sesja poświęcona „Kulturze” paryskiej i promocja książki „Wizja Polski na łamach «Kultury»”. [To] była ogromna konferencja, w tej konferencji uczestniczyli współtwórcy „Kultury” paryskiej, jak Czesław Miłosz właśnie, tam [był] też profesor Brzeziński, nie współtwórca, ale bardzo ważna osoba dla polskiej emigracji, był obecny Adam Zagajewski, bardzo wiele takich znaczących dla polskiej kultury osób. Zresztą o randze tej imprezy świadczył fakt, że z Maisons-Laffitte ruszył się Redaktor [Giedroyc] i przyjechał na tę sesję, która odbywała się w Instytucie Polskim w Paryżu.

Czesław Miłosz był też na takiej kolacji wydanej przez ambasadora Polski we Francji na cześć „Kultury” paryskiej. Nie było tam Redaktora, był Czesław Miłosz i on wtedy powiedział coś takiego: „Właściwie, pani Agato, to teraz mogę powiedzieć, tak jak powiedziałem Giedroyciowi, że my to świętujemy pięćdziesięciolecie naszych kłótni”. On bardzo ładnie opowiadał, że Maisons-Laffitte to było takie miejsce współpracy wielkich osobowości i trudno się spodziewać, żeby obyło się bez tarć.

Jak byłam w Maisons-Laffitte na takim spotkaniu kameralnym – tam był między innymi Redaktor, pani Zofia [Hertz], Andrzej Peciak, ówczesny rektor UMCS-u Marian Harasimiuk – to właśnie Czesław Miłosz był jednym z takich motywów, które powracały we wspomnieniach. Pani Zofia opowiadała o tym, że on strasznie przeżywał swoją emigrację. Chcę tylko przypomnieć, że w pewnym momencie był już na Zachodzie, a żona była w Polsce i to nie było dla niego obojętne. To też świadczy o człowieku, że to nie jest tylko kwestia wyboru innego miejsca na życie, ale odpowiedzialność dojrzałego mężczyzny za swoją rodzinę. Poza tym [Miłosz] na początku był strasznie trudnym materiałem na emigranta, więc pani Zofia i jej mąż, Zygmunt Hertz, kłócili się z Miłoszem na temat tej emigracji. [Kiedyś] pokłócili się na noże, na krew, na śmierć i życie. Do późnych godzin nocnych trwała ta kłótnia, w końcu pani Zofia mówi: „Daj spokój, pies cię gryzł”. Tak relacjonowała wtedy – jestem w stanie uwierzyć, że tak powiedziała, znając temperament pani Zofii – i poszli spać z panem Hertzem. Już prawie zasypiali, kiedy usłyszeli cichutkie pukanie do drzwi. „Kto tam?”. „To ja, Czesiu. Czy mogę wam przeczytać wierszyk?”.

Data i miejsce nagrania	2011-04-07, Lublin
Rozmawiał/a	Adam Poręba
Transkrypcja	Piotr Krotofil, Magdalena Pietrzak
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"